



Z Ewangelii św. Łukasza

Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest Król żydowski”. Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”. †

Łk 23, 35-43

Nadzieja potężniejsza od śmierci

Cały żywot człowieka to jedno wielkie oczekiwanie, to nieustanne podtrzymywanie nadziei budowanej wiarą, karmionej miłością na ostateczne spełnienie się w Bożym królestwie. Czasem to chrześcijańskie oczekiwanie-nadzieja jest przeżywane bardzo intensywnie, świadomie. Czasem jednak pozostaje wpisane w głębinach ludzkiego serca, do których rzadko się nawet zagląda. Ale ta nadzieja jest zawsze obecna i nieustannie szuka swoich podstaw.

Jaką nadzieję mógł mieć ten łotr wiszący po prawej stronie, gdy usłyszał od konającego Jezusa: „Dziś ze mną będziesz w raju?”. Zapowiedź przyszłości wychodząca od zmaltretowanego, konającego człowieka nie wydaje się mocnym fundamentem nadziei. A jednak... Była jest i pozostanie obietnicą szczęścia wiecznego każdego, kto z pokorą zwróci się do Niego: „Wspomnij na mnie...”. Ponieważ pochodzi z ust Króla, który tak ukochał człowieka, że zdobył go dla swego królestwa przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie.